

III MAŁE DYKTANDO POKUTNE 2018

Archeologia w wyszyńskich lasach

Archeologiczne wykopaliska można przyrównać do spektaklu w teatrze, po którym spóźnieni widzowie niechybnie zastaliby już tylko opustoszałą scenę. Nie ma już aktorów, naprzeciwko zostały jedyne elementy scenografii i niektóre rekwizyty. Reszta to wyobrażenia na podstawie analogii i przypuszczeń. Niejedna rzecz zdarza się przez przypadek. Zwyciężyła pasja pewnego geologa z Budzynia i jego dążenie do szczegółowego badania obszarów mu najbliższych. Rad nierad, jednak nie na łapu – capu, bo wykorzystując nowoczesne urządzenia techniczne, dostrzegł w swoich mapach niebłaha, prehistoryczne miejsce jakim jest cmentarzysko kurhanowe w Wyszynach.

W skład nekropolii wchodzi kilkadziesiąt pagórków grzebalnych, porośniętych pokrzywami i gąszczem jeżynowych chaszczy. Położone są w niedalekiej brzezynie, w pobliżu bezimiennej pseudorzeczki. Na podstawie cech obrządku pogrzebowego oraz pozyskanego materiału mówi się o schyłku starej ery w strefie nadnoteckiej. Są to jedynie hipotezy, gdyż nie znajdziemy źródeł pisanych. Hoży naukowcy i wolontariusze muszą teraz chyżo przemierzać tutejsze lasy wzdłuż i wszerz w celu odszukania osady, aby zidentyfikować ją pod względem kulturowym i chronologicznym. Dotąd ustalono, że są to prawdopodobnie pozostałości osadnictwa z epoki żelaza. Tu właśnie występowały wyjątkowo bogate złoża tej rudy, wówczas towaru luksusowego i pożądanego. Działały tutaj ówczesne niby-huty. Mieszkańcy byli zamożni, toteż w kurhanach, zwanych też „grobami książęcymi”, grzebano przedstawicieli arystokracji, monarchów i kapłanów. Pochówki charakteryzowały się niezwykłym bogactwem i zdobnością stroju złożonych osób. Niejednokrotnie archeolodzy spostrzegali srebrne wisiorki stożkowe,

kościane grzebyki, fibule, żelazne nożyki, wężykowate i zmijowate bransoletki oraz kolie. Bądź co bądź niejedna księżniczka, cesarzówna czy druhna pragnęła stroić się taką biżuterią. Późniejsze źródła podają, że król Władysław Jagiełło zbroidł tu swoje wojska i oporządzał zaprzęgi w drodze na Grunwald. Za czasów Batoiego działała tu wytwórnia mieczy. Hardzi rycerze wyposażali swoje tarcze, które chroniły ich pancerze przed żelaznymi grotami strzał.

Czy chimeryczna historia w okamgnieniu odsłoniła materiały dotyczące wędrówki ludów Europy Północnej? Może w niedalekiej przyszłości pojawi się na horyzoncie edukacyjna ścieżka historyczna i grupy turystów ni stąd, ni zowąd ożywią późnojesienny las wyszyński.